Nr. 50 Kraków, dnia 8 Grudnia 1912 r. Rocznik II

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20.
Numer kosztuje 10 halerzy.

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

„Tygodnik Mieszczański“ nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr 122.711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“: Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

W IMIĘ BOGA — DO LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!

Deputacya krakowskich rękodzielników, kupców i przemysłowców w Wiedniu.

W dniu 17. listopada b. r. odbył się w Krakowie z inicyatywy Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego, ogólny wiec rękodzielników, kupców i przemysłowców w sprawie ograniczenia przez instytucye finansowe kredytu, tudzież w sprawie zniżenia podatków osobisto-dochodowych i zarobkowych na lata 1912 i 1913. Wiec, który ze względu na liczbę uczestników, był nader poważną demonstracyą przeciwko trudnej sytuacyi finansowej w kraju, uchwalił rezolucye, domagające się od centralnego rządu zniesienia tego nieznośnego stanu rzeczy i przyjścia sferom interesowanym z pomocą, a nadto wybrał deputacyę, która z odnośnemi rezolucyami miała udać się do Wiednia i przedstawić je odnośnym rządowym czynnikom i sferom poselskim.

W wykonaniu uchwał powziętych na wiecu, wyjechała z Krakowa w ubiegłą środę deputacza, złożona z panów: Tomasza Bujasa, Dutkiewicza, Porębskiego, Schillera, Schaechtera, Steinera, do Wiednia i tam prowadzona przez posła krakowskiego Dra Adolfa Grossa i posła lwowskiego Loewensteina, przedstawiła się prezesowi Koła polskiego Drowi Leo i ministrowi skarbu Zaleskiemu i przedłożyła im stosunki kredytowe w Galicyi, domagając się przytem od rządu lokacyi odpowiedniej części funduszów Pocztowej Kasy Oszczędności w stosunku do wkładek w Galicyi w instytucyach krajowych z przeznaczeniem użycia tych funduszów dla utrzymania kredytu rękodzielniczego, kupieckiego i przemysłowego w dotychczasowej wysokości.

Deputacya żaliła się równocześnie na postępowanie władz podatkowych, które w tych krytycznych czasach nietylko nie uwzględniają ciężkiego położenia obywateli i nie obniżają podatków, lecz przeciwnie, znacznie je podwyższają.

Minister Zaleski, który przyjął deputacyę nader życzliwie, oświadczył, że poczynił już w ostatnich czasach odpowiednie zarządzenia przez Bank austro-węgierski, aby **Kasy oszczędności w razie runów dostały odpowiednie poparcie i żeby towarzystwom zaliczkowym nie restryngowano kredytu.** Minister czuwa nad temi zarządzeniami i dopilnuje ich ścisłego przestrzegania. Odnośnie do zniżenia podatków osobisto-dochodowych i zarobkowych, przyobiecał minister Zaleski, że **p informuje władze podatkowe i da im wskazówkę, by przy ściąganiu i wymiarze podatków uwzględniały obecne krytyczne czasy.**

Na drugi dzień t. j. we czwartek była deputacya na posłuchaniu u ministra dla Galicyi ekscelencyi Długosza.

Deputacya przedstawiła mu te same postulaty, co i ministrowi Zaleskiemu, a które eksc. Długosz przyrzekł usilnie poprzeć w odnośnem ministerstwie.

Prócz tego p. Bujas podniósł w swojem przemówieniu trudne warunki, w jakich żyć dziś musi rękodzielnik, który potrzebując ustawicznie do rachunku bieżącego kredytu, nie może go dostać w żadnej instytucyi finansowej. Rękodzielnicy, chcąc sobie sami przyjść z pomocą, zakładają własne instytucye kredytowe. Te spełniając chlubnie swe zadanie, ze względu na to, iż są instytucyami młodemi, nie mogą wydołać zapotrzebowaniu. To też rząd powinien wziąć te instytucye w należytą opiekę i ułatwić im przez pomoc finansową ich zbawienną działalność.

Łącznie z innemi sprawami dotyczącemi stanu rękodzielniczego podniósł p. Bujas niedostateczną w kraju ilość szkół przemysłowych i zawodowych, tudzież wskazał na to, że szkoła przemysłowa w Krakowie zbyt mało przyjmuje uczniów. A przecież kraj musi mieć dobrze wyszkolonych i zawodowo wykształbonych rękodzielników, jeżeli chcemy, abyśmy sprostali zagranicy i mogli wykazywać się ustawicznym postępem w dziedzinie naszego przemysłu rękodzielniczego.

Prawda, że mamy instytucyę naszą — mówił p. Bujas — to jest Izbę rękodzielniczą, która ma czuwać nad podniesieniem polskiego rękodzieła i stać na straży interesów stanu rękodzielniczego. Niestety u nas w Krakowie są w Izbie rękodzielniczej tak fatalne stosunki, że o pracy realnej, o pracy dla ogółu rękodzielników mowy być nie może. Utrzymuje się tam na naczelnem stanowisku w sposób nieprawny jednostka, która dopuszcza się karygodnych nadużyć. Tam zaś, gdzie się nie przestrzega przepisów prawa, nie przestrzega statutów Izby, tam nie ma należytej obrony interesów zastępowanej przez tę instytucyę sfery ludzi. Wszelkie usiłowania ogółu rękodzielników, aby te nieznośne stosunki zreformować i uzdrowić a szkodnika usunąć, spełzają na niczem wobec dziwnej obojętności władz i niewytłómaczonego ich uporu.

To też imieniem rękodzielników krakowskich, ponoszących wskutek nielegalnych stosunków w Izbie rękodzielniczej nieobliczalne szkody, prosi, by minister Długosz, który jako przemysłowiec otaczał zawsze szczerą sympatyą sfery pracujące nad podniesieniem wytwórczości przemysłowej kraju, poczynił ze swej strony u odnośnych władz kroki, aby w krakowskiej Izbie rękodzielniczej nastały prawne stosunki.

Minister Długosz, na którym to przedstawienie sprawy zrobiło silne wrażenie, oświadczył, że dołoży wszelkich starań, aby złemu położyć raz już koniec.

Na tem misya deputacyi krakowskich rękodzielników, kupców i przemysłowców w Wiedniu była skończona. Delegaci nasi wrócili do Krakowa z tą niepłonną nadzieją, że osobistości, u których interweniowali, danych odnośnie do przedłożonych postulatów obietnic z pewnością dotrzymają.

Z obrad Izby handlowej.

Restrykcya kredytowa. — Ubezpieczenie społeczne — Kanał galicyjski. — O zarząd masy konkursowej. — Wnioski na Radę kolejową. — Cenzorowie wekslowi przy Banku austro-węgierskim — Inne sprawy.

Na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Izby handlowej, jakie się odbyło w ubiegły wtorek, zajmowano się najżywotniejszemi sprawami, jakie krajowy nasz przemysł handel i rękodzieło obchodzą.

I tak omówiono wyczerpująco sprawę ograniczenia kredytów i akcyę, którą Izba handlowa wdrożyła, celem polepszenia sytuacyi finansowej. Na kilkakrotnych konferencyach instytucyi kredytowych w Krakowie podniesiono, że nasze życie gospodarcze nie nastręcza wprawdzie żadnych wewnętrznych powodów do obaw i rozwija się w sposób zupełnie normalny i prawidłowy, że jednak niemożność przemiany kredytów budowlanych na długotrwałe kredyty hipoteczne i wykonywane przez niektóre banki z wielką bezwzględnością restrykcye kredytowe, mogą stać się powodem groźnego przesilenia, nawet u zdrowo ufundowanych przedsiębiorstw. Do zupełnie analogicznego rezultatu doszła także zwołana przez ministra skarbu w tej kwestyi ankieta wiedeńska, w której podnoszono także, iż pocztowa kasa oszczędności powinna w większej, niż dotychczas, mierze zasilać swymi zasobami gospodarcze życie naszego kraju.

Jako drugą, nie mniej ważną sprawę podniesiono projekt ubezpieczenia społecznego, opracowany przez osobną komisyę w Radzie państwa. Przed kilku dniami odbyła się we Lwowie ankieta, zwołana przez Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków, w której brał również udział reprezentant krakowskiej Izby handlowej. Ankieta zastanowić się miała nad sprawą zaprowadzenia w państwie powszechnego ubezpieczenia na starość i wypadek niemocy i wypowiedziała opinię, że Galicya w tym kierunku powinna być odmiennie traktowaną, albowiem jej rozwój gospodarczy i społeczny nastręczałby poważne trudności w razie ogólnego ubezpieczenia olbrzymiej ilości samoistnych włościan i rękodzielników, oraz całego ich personalu pomocniczego. Na razie koniecznem będzie ograniczenie koła samodzielnych ubezpieczonych w naszym kraju.

Z kolei zdał sprawę reprezentant Izby z ankiety, jaka się odbyła w zeszłym miesiącu, w Wydziale krajowym w sprawie kanału galicyjskiego. Ankiecie przedłożone zostały dwie alternatywy: trasa północna, czy południowa. Północna byłaby tańszą, jednak o blizko 30 km dłuższą: południowa trzyma się w swem zasadniczem założeniu dawnej kolei Karola Ludwika. Jakkolwiek ta alternatywa nie jest wcale przygotowaną, spodziewane jest prowadzenie jej w bliższej lub dalszej odległości miast Bochni, Brzeska, Tarnowa, Dębicy, Rzeszowa, Łańcuta i Przeworska, stanowiących centra handlowe i przemysłowe. Dlatego jeden z przedstawicieli Izby oświadczył się na ankiecie za trasą południową.

Ponieważ w ostatnich czasach zaszły dwa wypadki w krakowskim sądzie powiatowym, w których nie przychylano się do wniosku wierzycieli, aby zawiadowcą masy konkursowej ustanawiać kupca, prezydyum Izby wniosło do prezydyum wyższego sądu krajowego przedstawienie w tej sprawie, żądając uwzględnienia w pierwszym rzędzie wniosków wierzycieli, proponujących kupców na przymusowych zarządców mas konkursowych. Kupcy bowiem są z reguły lepiej uzdolnieni do prowadzenia interesów mas konkursowych od najbardziej nawet sumiennej administracyi przez prawników, zwłaszcza, iż sposób przeprowadzania przymusowej likwidacyi interesów wywrzeć może poważny wpływ na ogólne położenie gospodarcze danego działu handlowego lub przemysłowego.

W dalszym ciągu obrad przedstawiono z ramienia krajowego biura kolejowego wnioski, jakie będą przedłożone na najbliższem posiedzeniu Rady kolejowej w Wiedniu. We wnioskach tych domaga się krajowe biuro kolejowe:

rozszerzenia stacyi w Trzebini i Oświęcimiu;

zaprowadzenia wagonu restauracyjnego przy pociągu, wychodzącym z Wiednia o godzinie 3-ej po południu;

wagonu sypialnego przy pociągu Nr. 18/19 na linii Kraków—Lwów; kursowania pociągu karlsbadzkiego przez zimę, przynajmniej do Pragi;

zaprowadzenia III. klasy przy diennych pociągach błyskawicznych Nr. 5 i 6 między Lwowem a Wiedniem;

skrócenia czasu jazdy z Krakowa do Zakopanego i zaprowadzenia wagonu sypialnego z granicy do Zakopanego;

ustanowienia lepszych połączeń w nocy dla linii Jasło-Rzeszów w komunikacyi z Krakowem;

zaprowadzenia połączeń z Wieliczki przy pociągach Nr. 5 i 6;

utworzenia przystanku w Kokosowie między Bierzanowem a Podłężem;

zaprowadzenie lepszych wagonów na linii tranwersalnej w połączeniu z Krynicą, Rymanowem i Iwoniczem.

Nadto zaproponowano następujących cenzorów wekslowych przy Banku austr węgierskim: przy filii w Krakowie pp. Anczyca, W. Beringera, J. Birnbauma, J. K. Federowicza, Jul. Grossa (młodszego), St. Konopkę i Aug. Porębskiego; przy filii w Jaśle pp. T. W. Brąglewicza, J. Chrapińskiego, R. Palcha, Fr. Polaka i B. Steinhausa; przy filii w Rzeszowie pp. H. Czernego, Roberta Donta, St. Jędrzejowicza i M. Machowskiego; przy filii w Tarnowie pp. K. Bauma, T. Bujnowskiego, M. D. Edelsteina i dra F. Salomona; przy filii w Jaśle p. Jana Dymnickiego.

Na członka powiatowego komisyi szacunkowej dla wymiaru opłat szynkarskich w Tarnowie przedstawiono p. Benjamina Rothenberga w Tarnowie.

Oprócz tego załatwiono cały szereg spraw, jak; wypłata corocznie z funduszu bł. p. Dattnera 1.000 koron dla kupca i przemysłowca; utworzenie szkoły kupieckiej w Białej i Przemyślu, tudzież dwóch szkół handlowych uzupełniających w Krakowie, jednej dla chłopców, drugiej dla dziewcząt; dozwolenie dowozu żywego drobiu z Królestwa Polskiego do Krakowa, utrudnionego z powodu zbyt ostrych zarządzeń weterynaryjnych; natychmiastowa wypłata rachunków przedsiębiorców przez ministerstwo robót publicznych i lombardowanie przez pocztową kasę oszczędności listów zastawniczych w krajowych instytucyach finansowych.

Na tem posiedzenie zamknięto.

BÓL ZĘBÓW.

SZTUCZKA CYGAŃSKA.

Pewnego dnia przybyła do dentysty bardzo strojnie ubrana pani i powiedziała, że jest żoną pewnego barona. Niedawno dopiero się pobrali i żyli bardzo szczęśliwie. Wtem nieszczęście chciało, że mąż jej, pan baron, zaziębił się w podróży, a skutkiem tego, takiego bólu zębów się nabawił, że aż trudno powiedzieć. Bolą go wszystkie zęby w szczękach, jeden przy drugim.

— A co najgorsza, panie doktorze, — mówiła pani z płaczem, — że mąż mój nie chciał pozwolić na to, by mu zęby bolące wyrwać. Skutkiem długiego i okropnego bólu tedy zachorował...

Tu płacz przerwał jej mowę, a pan doktór wzruszony zapytał:

— Na co zachorował?

— Ach ja nieszczęśliwa, — schlochała pani, — rozum mu się pomięszał od bólu, waryuje.... ach, ja nieszczęśliwa!

Pan doktór zamyślił się, bo sprawa to była niezwykła i trudna. Wreszcie rzegł:

Jakkolwiek mi pani żal, lecz nie będę mógł nic pomódz Skoro mąż pani nie chce pozwolić na wyrwanie zębów, to moja sztuka na nic się nie przyda

— Panie doktorze, proszę bardzo, dajcie mi pomoc, — błagała pani.

Doktór znowu się zamyślił, a po chwili tak się odezwał:

— Byłby jeszcze sposób, a mianowicie taki, iżbym panu baronowi zadał na sen, a gdyby usnął, wtedybym z łatwością zęby mu mógł wyrwać. Ale jakże pani namówi swego męża, ażeby tu do mnie przyszedł? Albowiem tylko tutaj, w pracowni mojej mógłbym operacyi dokonać.

— O to bym się postarała, panie doktorze, — odrzekła pani, — i z pewnością co wymyślę, aby męża mego tu sprowadzić. Byle tylko, skoro tu będzie, operacya się udała.

— Uda się, z pewnością się uda, odrzekł doktór. — Wobec waryata mogę użyć gwałtu, jeżeli chodzi o jego dobro, jego zdrowie Skoro tylko pan baron wejdzie do mojego pokoju, natychmiast go chwycą moi ludzie i zwiążą Co potem, o to niech się pani baronowa nie troszczy, lecz niech mi zaufa; w ciągu dziesięciu minut, bolące zęby zostaną wyrwane. Ale które to zęby bolą go najbardziej?

— Przednie, panie doktorze.

— Dobrze, dobrze. Zresztą ja już łatwo po znam na pierwszy rzut oka, które zęby bolą. A więc jutro o 5 godzinie po południu oczekuję pani z panem baronem tutaj. Niech pani będzie dobrej myśli.

— Moja wdzięczność dla pana doktora będzie bardzo wielka, odpowiedziała baronowa. Jutro przywiozę męża tu, o oznaczonej godzinie Lecz, panie doktorze. on się będzie bronił, mówiłam przecie, że waryuje i od rozumu odchodzi niekiedy.

— O, niech się pani nie boi; moja służba i pomocnicy są mocni. Lecz pani radzę aby się natychmiast oddaliła, skoro męża pochwycą, bo taki widok nie jest dla nerwów kobiecych. Jeszczeby pani zemdleć mogła.

Pani baronowa podziękowawszy serdecznie panu doktorowi, wyszła, obiecując przybyć jutro z pewnością.

Nazajutrz około czwartej po południu zajechała dorożka przed pewien sklep złotnika i jubilera. Był to jeden z najbogatszych sklepów w mieście. Z dorożki wysiadła strojna pani i wszedłszy do sklepu, oświadczyła, że chce zakupić rozmaite kosztowności. Kupiec i wszyscy kupczykowie usługiwali jej bardzo grzecznie, a ona obierała sobie różne drogie rzeczy, okazując dobry gust przy tem, bo co najdroższe, to jej się podobało W końcu wybrała za 50.000 marek kosztowności; kupiec aż promieniał z radości, że tak dużo sprzedał.

Naturalnie, że pani baronowa nie miała tyle pieniędzy przy sobie, bo jakżeby tam kto tyle złota ze sobą nosił.

— Lecz może pan pośle ze mną któregoś ze swoich kupczyków, abym mu pieniądze zaraz wypłacić mogła

Kupiec ofiarował się, że sam pojedzie. Kosztowności włożono w szkatułkę, którą kupiec niósł za panią i obaj wsiedli do powozu. Woźnica ruszył, nie pytając, bo już przedtem pani mu powiedziała, dokąd ma jechać.

Pełen zaufania wszedł kupiec za panią na pierwsze piętro i podziwiał paradę i zbytek. Służący wielki otworzył drzwi do mieszkania. Pani poprosiła kupca, aby wszedł naprzód, a ona za nim.

W tym momencie służący zamknął drzwi, a z drugiego pokoju wyszedł pomocnik doktora i obaj natychmiast silnie kupca pochwycili.

— Na pomoc! Złodzieje, mordercy! — zawołał kupiec.

Doktór się uśmiechnął i rzekł do pani baronowej:

— Mały napad waryacyi! Znamy się na tem. Niech się pani teraz oddali, a za pół godzinki będzie pani miała męża wyleczonego.

Pani baronowa podjęła z ziemi szkatułkę, którą kupiec podczas szamotania był upuścił i wyszła z pokoju.

Tymczasem kupiec już spał, bo mu pomocnicy doktora wnet powąchać dali usypiającego proszku.

Gdy się po godzinie przebudził, mąciło mu się w głowie, a w ustach było mu bardzo pusto. Przed nim stał pan doktór i z uśmiechem mówił:

— Winszuję, winszuję, panie baronie! Zęby, które cię bolały, już wyrwane, tu są! — tu pokazał cztery zęby na talerzyku. Czy pana jeszcze co boli?

Kupiec patrzał na lekarza błędnym wzrokiem, a potem palcem pomacał w ustach. Teraz dopiero pojął co mu się stało.

— Pani baronowa będzie się cieszyła, gdy pana zdrowym ujrzy — odezwał się doktór; — zapewne lada moment przyjdzie.

— Gdzie ona, ta oszustka i złodziejka, — zawrzasnął kupiec. Gdzie moje kosztowności? Na pomoc, ludzie na pomoc!

Doktór skinął na pomocników i chwycił obcęgi.

Znowu dostaje napadu, — rzekł, — trzeba mu jeszcze piąty ząb wyrwać!

Lecz nieszczęśliwy kupiec już nie czekał, ale wyrwawszy się z rąk służby, wypadł jak opętany na ulicę, krzycząc i wołając pomocy.

Kosztowności przepadły; lecz policyi udało się wyśledzić złodziejkę po kilku dniach; »pani baronowa« dostała się do więzienia, lecz prawie połowa kosztowności już przepadła. Sławny doktór zaś przesłał kupcowi na dobitkę rachunek za wyrwanie czterech zębów.

W obronie swojskiego rękodzieła.

Hasło; „Popierajmy przemysł ojczysty!“, które tak często pojawia się na szpaltach dzienników i rozbrzmiewa na wszystkich zgromadzeniach, w praktyce niestety bywa bardzo rzadko stosowane. Są nawet jednostki, które hasło to rozmyślnie ignorują i nie tylko, swojskiego przemysłu i rękodzieła nie popierają, ale go jeszcze rujnują. Jednostki te, dorobiwszy się majątku tu u nas w Krakowie, na naszem społeczeństwie, wysyłają tysiąc koron za granicę.

Że twierdzenie nasze nie jest gołosłównem, przytaczamy na dowód następujący fakt:

Panowie Karol Wołkowski i Hugo Ripper otwierają kawiarnię na rogu ulicy Krupniczej i Podwale i do lokalu tego **całe urządzenie z Wiednia sprowadzili za sumę 150.000 koron**, a Niemcy, którym powierzono wykonanie potrzebnych ad ptacyi do tego stopnia nas zignorowali, że nawet robotników do mieszania gipsu w szaflikach sprowadzili z Wiednia.

Postępowanie pp.: Wołkowskiego i Rippera rękodzielnicy krakowscy z całą bezwzględnością piętnują, jako postępowanie niegodne krakowskich obywateli, którzy dorobiwszy się majątku na naszem społeczeństwie, nie mieli tyle poczucia obywatelskiego, aby te tysiące koron zostawić w kraju, zwłaszcza w czasach obecnych, gdy tutejsi rękodzielnicy i robotnicy są prawie zupełnie pozbawieni pracy i zarobku.

Nie wchodząc na razie w jakość wykonania sprowadzonego urządzenia, twierdzimy stanowczo, że rękodzielnicy tutejsi mogli wykonać takie same urządzenie, jeżeli nie lepsze, za taką kwotę, jaką spółka ta kawiarniana zapłaciła Niemcom. Jesteśmy mocno przekonani, że gdyby tak postąpił sobie Czech lub Węgier, jak postąpili sobie pp. Wołkoński i Ripper, z pewnością ani jeden szanujący się człowiek nie pokazałby się w tym lokalu.

Niestety jednak nasz patryotyzm objawia się więcej w słowie, niż w czynie. Czasby już był rzeczywiście najwyższy, abyśmy się ocknęli i po kazali tej spółce dorobkiewiczów, że nie wolno im tak postępować, jak postępują. Apelujemy zatem w imię szczytnych haseł narodowych, w imię uczuć patryotycznych, aby dla zadokumentowania protestu przeciw takiemu postępowaniu, **nikt nie ważył się** — przynajmniej w dzień otwarcia tego lokalu — **brać w niem udziału i zaszczycić je swoją obecnością.** Kto postąpi wbrew naszej apelacyi, uznamy go **za niegodnego członka naszego społeczeństwa!**

Trzeba bowiem mieć to na uwadze i pamięci, że dziś w roku wywłaszczania i w czasie ogólnego kryzysu ekonomicznego, nikomu nie wolno pieniędzy bez potrzeby poza kraj wydawać.

Korespondencye.

Lwów.

(Sprawa budowy domu dla Izby rękodzielniczej. — O przeniesienie agend państwowego popierania przemysłu rękodzielniczego. — Echa wiecu rękodzielniczego. — Ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy).

Jak już swojego czasu donosiłem, wskutek rozpisanej przez prezydyum tutejszej Izby rękodzielniczej rozprawy ofertowej na budowę własnego gmachu, nadesłano kilkanaście ofert, z których jedne opiewały na całość budowy, drugie na częściowe jej roboty. Mimo to, iż, jak już zaznaczyłem — ofert tych było kilkanaście, tak komitet budowy, jak i prezydyum Izby, długo się wahało, czy zadecydować wybór i zatwierdzić z pośród już nadesłanych, czy też rozpisać nową rozprawę ofertową i wezwać przedewszystkiem tutejszych rękodzielników do oferowania. Wychodzono bowiem z nader słusznej zasady, że gmach dla Izby rękodzielniczej powinien stanąć jedynie pracą samych rękodzielników. Te dobre chęci komitetu budowy, aby wciągnąć do budowy ogół rękodzielników są znamienną cechą obywatelskiego postępowania, na którego tle, jakżeż smutnie wygląda postępowanie krakowskiego komitetu budowy, a przedewszystkiem prezydyum tamtejsze Izby, które wobec nadesłania jednej tylko oferty i to nie przez rękodzielników, ale spółkę architektów, tę ofertę zatwierdziło, nie rozpisawszy ponownej rozprawy ofertowej i nie wezwawszy krakowskich rękodzielników do oferowania. Zaiste, macie tam w Krakowie jednostkę, której absolutnie na tego rodzaju rządy tu u nas we Lwowie żadną miarąby nie pozwolono.

Wracając jednak do budowy domu dla Izby rękodzielniczej we Lwowie zaznaczyć trzeba, że prezydyum Izby, poinformowawszy się przedtem należycie i upewniwszy, że nawet w razie ponownej rozprawy ofertowej, żaden z rękodzielników, prócz tych, którzy już oferty nadesłali, nie będzie oferował, a to z powodu zbyt trudnej sytuacyi finansowej, jest zmuszone wybrać jedną z tych kilkunastu zgłoszonych już ofert. Sprawa ta będzie załatwiona definitywnie w przyszłym tygodniu.

Przechodzę do sprawy drugiej. W ostatnich dniach rozważaną była w prezydyum Izby sprawa zamierzonego przeniesienia agend, tyczących się państwowego popierania przemysłu rękodzielniczego z zakresem działania ministerstwa robót publicznych napowrót do zakresu ministerstwa handlu. Tutejszy instytut technologiczny Izby handlowej, mając wydać opinię w tej kwestyi, zwrócił się do Izby z prośbą o wyrażenie swego zapatrywania na sprawę. Jakkolwiek decyzyi ostatecznej jeszcze nie powzięto, jednak takie przerzucanie agend z jednego ministerstwa do innego nie może wpłynąć korzystnie na tok spraw. Ponieważ faktem jest, że dopiero od czasu przeniesienia agend, tyczących się państwowego popierania przemysłu rękodzielniczego z zakresu ministerstwa robót publicznych, rozpoczął się żywszy rozwój służby popierania przemysłu, odczuty specyalnie w naszym kraju, gdy między innymi i Związki stowarzyszeń przemysłowych otrzymywały z tegoż ministerstwa subwencye, przeto nie ma powodu do świadczenia się za zmienieniem dzisiejszego stanu rzeczy.

W wykonaniu uchwał, powziętych przez krajowy wiec rękodzielników, jaki się odbył w dniu 24. listopada b. r. w sprawie przyznania sferom rękodzielniczym odpowiedniego i sprawiedliwego

Z ruchu muzycznego w Krakowie.

Od czasu, w którym koncerty krakowskie, przeniosły się z sali Saskiej i »Sokoła«, do pięknej, jasnej sali Starego Teatru, zmieniła się fizyognomia publiczności uczęszczającej na koncerty, upadła też i frekwencya. Dawniej przeważała ilościowo młodzież, która płacąc niższe ceny miejsc stojących, zapełniała salę i dostarczała słuchaczy wdzięcznych, łatwo zapalających się i żywiej odczuwających piękno muzyki. Panienki, akademiczki, nie wahały się stać pod ścianami sali przez cały ciąg produkcyi i objawiać swe zadowolenie oklaskami. Dzięki też temu zwyczajowi, umuzykalniały się za tanie pieniądze rzesze młodzieży, której poza ceną biletu wystarczał strój codzienny. Od chwili, w której muzyka koncertowa, przeniosła się do rozjaśnionej elektrycznością sali strzeżonej przez służbę, zniknęli młodzi słuchacze z sali koncertowej, w której aby wieczór spędzić, trzeba dziś nie tylko opłacić wyższą cenę biletu (zwiększoną dodatkiem gminnym), lecz także i dostojniej się przyodziać. Wielka tedy część publiczności zrezygnowała z rozkoszy muzycznej i odzwyczaiła się od uczęszczania na produkcye muzyczne tak, iż obecnie nie uczęszcza się nawet na wieczorki patryotyczne urządzone w rocznice dziejowe, nieraz przy współudziale doskonałych sił miejscowych. Młodzież znikła z sali koncertowej.

Dzięki jej okoliczności, zmieniły się też i same koncerty. Aby z koncertem mieć odwagę wystąpić w Krakowie, trzeba mieć światową markę albo też wyjątkowe fawory publiczności. Faworami temi cieszą się w Krakowie tylko »rasowo« do jednej kategoryi publiczności przynależni artyści, pewni zawsze efektu kasowego. Wielu artystów nie tyle zapoznanych jak raczej zapomnianych przez krakowską publiczność pracuje poza granicami Krakowa, zbierając i sławę i monetę, podczas gdy na estradzie w rodzinnem mieście byliby niemożliwi.

Rok obecny, pełen depressyi, oczekiwań politycznych i czasów niepewnych odbił się niekorzystnie na ruchu koncertowym. Ilość koncertów zmniejszyła się znacznie wieczorków złożonych z sił miejscowych nie urządza się bez deficytu lub odwołania.

Dotąd mieliśmy dwie produkcye śpiewacze, a to koncert J. Urlusa, tenora bohaterskiego, oraz koncert p. Janiny Korolewicz-Waydowej, oba urządzone staraniem Dyrekcyi koncertów krakowskich.

Pierwszy nie cieszył się wielkim gronem słuchaczy, nazwisko bowiem śpiewaka, acz doskonałego, nieznanem było krakowianom których konsumcya pism muzycznych, francuskich i niemieckich jest bardzo słaba, a ztąd i niewiadomem było czy »warto go słyszeć« lub nie (w Krakowie nie tyle pragną słuchać muzyki, jak raczej słyszeć tego lub owego artystę), i czy »warto pójść« na koncert. Znane natomiast imię światowej śpiewaczki p. Korolewicz-Waydowej pociągnęło do sali tłumy. — Pianistów popisywało się już kilku. Na czoło produkcyi wysunął się koncert Rubinsteina, który okazał się artystą w wielkim stylu i godnym spadkobiercą wielkiego, w sztuce imienia; pierwszym zaś z popisujących na tym instrumencie był nowo zaangażowany przez Tow. Muzyczne dla konserwatoryów profesor pan Ebel, który pragnął zaprezentować się publiczności ze swoją sztuką. Młody, obiecujący pianis a, chociaż nie stoi dziś jeszcze na tym poziomie wirtuozowskim co jego poprzednik prof. Lalewicz, to jednak został życzliwie przyjęty przez sfery fortepianofilskie grupujące się około Towarzystwa Muzycznego, tudzież konserwatoryum i tę część recenzentów, którzy od instytucyj tych są zależni.

Młody pianista, obiecujące pono być dobrym pedagogiem, lecz niepodobna nie wytknąć Wydział wi Tow. Muzycznego tej okoliczności, iż na tego rodzaju stanowisko, nie postarał się o pianistę Polaka. Czyż istotnie jest tak źle z nami, że wszystkie poważniejsze miejsca koniecznie trzeba obsadzać artystami »von Draussen«. — A byli pono. Drugi profesor gry skrzypcowej poza nazwiskiem polskiem. pono także niema nic wspólnego z naszem społeczeństwem. Smutne to w naszych czasach i może się na mnie za to co piszę gniewać p. prezes Tow. Nuzycznego, lecz co prawda to prawda.

Ze skrzypków popisywał się tego roku także profesor krakowski p. Zygmunt Szwarcenstein, muzyk młody — lecz wirtuoz poważny, uznany już za dojrzałego, przez krytykę swoją i obcą. Produkcya jego, była poza interesującą artystycznie stroną, jedną z najmocniej popartą, przez publiczność; prof. Szwarcenstein bowiem, talentem, rzetelną pracą i zaletami osobistemi, zdobył już sobie publiczność krakowską. Produkcyą wyjątkową w naszych stosunkach były dwa występy orkiestry Filharmonii warszawskiej, która przybyła pod wodzą doskonałego kapelmistrza Zdzisława Birnbauma i zapoznała nas z wspaniałem dziełem wielkiego muzyka obywatela Ignacego Paderowskiego, z jego symfonią, osnutą na wspomnieniach dziejów ostatnich walk narodu o niepodległość, bez odwołania się do zużytych już tematów pieśni patryotycznych.

Z tem większem zaciekawieniem przysłuchiwano się pięknemu dziełu, które wywarło — szczególnie ostatnią częścią — duże wrażenie, ile że pojawienie się symfonii tej, na estradzie berlińskiej przyjęte zostało przez krytyków z nad Sprewy, z niechęcią. — Poza tem wykonali mili goście warszawscy utwory Różyckiego (Król Kofetua) Debussego, Straussa, Wagnera i Beethowena. Największe jednak wrażenie wywarł z piekielną iście werwą zagrany, nad program, »Mazur z Halki« — nieśmiertelnego Moniuszki.

Osobna chlubna karta należy się wykonawcom utworów symfonicznych na koncertach Twa. Muzycznego. które pod artystyczną pieczą znakomitego muzyka i niestrudzonego organizatora dyr. Nowowiejskiego, stają się z dniem każdym niemal coraz bardziej interesujące, doskonalejąc pod energiczną batutą. Ostatnią produkcyą był »Jubileuszowy wieczór kompozytorski prof. Żeleńskiego« urządzony przez Tow. Muzyczne w 75 rocznicy urodzin sędziwego kompozytora, którego sylwetkę pomieścił »Tygodnik mieszczański« w jednym z ostatnich numerów.

Obecnie oczekuje nas starannie przygotowany koncert, którego program składać się będzie z utworów polskich muzyków.

Stanisław Bursa.

zastępstwa w Sejmie galicyjskim, z okazyi obrad nad nową ordynacyą wyborczą, komitet wiecowy rozesłał już zapadłe na wiecu rezolucye do wszystkich posłów z żądaniem ich poparcia.

Poruszę jedną jeszcze sprawę, która aczkolwiek nie dotyczy samych tylko rękodzielników, jednakże w dużej mierze i te sfery są interesowane. Chodzi mi o ankietę, jaka się odbyła tymi dniami w sprawie ubezpieczenia na starość i niezdolności do pracy w Galicyi i na Bukowinie. Ankiecie przedłożono do wyczerpującego omówienia kwestyę, czy uważa za odpowiednie dla Galicyi i Bukowiny postanowienie projektu rządowego (§ 6), czy też ubezpieczeniu na starość i niezdolność do pracy powinni podlegać tylko wszyscy ubezpieczeni na wypadek choroby i wszyscy członkowie korporacyj przemysłowych, względnie, czy nie byłoby wskazanem jeszcze bardziej ograniczyć obowiązek ubezpieczenia na starość i niezdolność.

Ponieważ w ankiecie brał również udział przewodniczący komisyi ubezpieczenia społecznego w Radzie państwa p o s e ł B u z e k, przeto przed przystąpieniem do merytorycznych obrad wyjaśnił powody, które skłoniły podkomitet do oświadczenia się za wyjątkowem traktowaniem Galicyi i Bukowiny. W szczególności mowca zwrócił uwagę na dwie konsekwencye wyłączenia, t. j. finansową i organizacyjną. Pierwsza polega na tem, że w razie ograniczenia w Galicyi obowiązku ubezpieczenia, kasa centralna, względnie państwo, zwolniony zostanie od uzupełnienia rent inwalidów kwotę 90 kor. dla jednego ubezpieczonego, gdy Galicya i Bukowina podatkami swojemi przyczyniać się będą miały do takiego uzupełniania rent, przyznawanych w innych krajach. Należy więc określić zasady obliczenia i kwotę, którą państwo winno zwrócić Galicyi za ograniczenie ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy. Sumy z tego tytułu wynosić będą po latach pięciu ubezpieczenia około 2·8 milionów i wzrastać będą co roku. W kwestyi organizacyi mowca skreślił zapatrywania rządu w tym względzie i oświadczył, że oczekuje zdania ekspertów.

Jako pierwszy mowca zabrał głos representant Związku stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie p. O h l y, który przytoczywszy rezolucyę wiecu rękodzielników, oświadczył się za przymusem zabezpieczenia dla samoistnych majstrów, płacących podatek zarobkowy według IV. klasy. Organizacya winna być zdecentralizowana, a gendy ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy poruczone zakładowi ubezp. robotników od wypadków.

Po nim zabierali głos rozmaici reprezentanci, między nimi delegat krakowskiej Izby handlowej dr. B e r e s zaznaczył, że podobna ankieta będzie urządzona również w okręgu krakowskiej Izby.

W dalszym ciągu przystąpiono do drugiego punktu ankiety w kwestyi: czy ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy ma być zcentralizowane w Wiedniu, czy ukrajowieniu, względnie przydzielone Zakładowi ubezpieczenie na najniższym szczeblu organizacyi, to jest w powiatach (biura powiatowe, Kasy chorych, korporacye).

W kwestyach tych zabierali głos pp: Nacher, Ohly, poseł Buzek, Elters, poseł Hudec, dr. Sawczyński, dr. Decker, dr. Przygodzki i Bezen.

Po wyczerpaniu dyskusyi zamknięto obrady ankiety. *A. S.*

Zaproszenie do inserowania.

Ponieważ mamy zamiar wydać z okazyi nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia pismo nasze w znacznie powiększonej objętości i nakładzie, przeto upraszamy, aby Szan. firmy, które zechciałyby się inserować w tym świątecznym numerze, zgłaszały swoje ogłoszenia w Administracyi naszego pisma (ul. św. Krzyża 7) **od godziny 9-12 w południe i od godziny 3—6 wieczór.**

Wydawnictwo
„Tygodnika Mieszczańskiego“.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Kraków, 8 grudnia 1912.

Ogólne zgromadzenie rękodzielników krakowskich.

W nadchodzący poniedziałek t. j. w dniu 9. grudnia b. r. odbędzie się w sali Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego (ul. św. Krzyża l. 7.) ogólne zgromadzenie rękodzielników krakowskich. Na porządku dziennym sprawa sprowadzania do kraju wyrobów i towarów zagranicznych.

Rękodzielnicy, których ta sprawa w wysokim dotyczy stopniu, powinni się zjawić jaknajliczniej, ażeby w tych ciężkich czasach i utrudnionej niezmiernie sytuacyi kredytowej i finansowej, zaprotestować energicznie przeciwko postępowaniu tych jednostek w naszem mieście, które z pominięciem tutejszych rękodzielników i przemysłowców nie wahają się oddawać robót w swoich przedsiębiorstwach wrogim nam narodowo czynnikom.

Komitet urządzający to zgromadzenie, sądzi że taki zbiorowy protest mieszczaństwa krakowskiego przeciwko pokrzywdzeniu polskiego rękodzielnika i przemysłowca skłoni te jednostki do opamiętania i zwró cenia z błędnej i narodowo szkodliwej drogi.

Początek zgromadzenia o godzinie 7. wieczór.

Wieczór listopadowy w Klubie rękodzielniczo mieszczańskim. Ku uczczeniu pamięci powstania listopadowego, urządza Klub rękodzielniczo-mieszczański uroczysty wieczór w niedzielę dnia 8 grudnia b. r. we własnej sali przy ul. św. Krzyża l. 7. W wieczorze wezmą udział wybitne siły artystyczne, a mianowicie z pań: Freegowa, Stanisławowa Bursowa, Raciszówna, Maryla Kowalska, Łątkówna i Hellerówna, z panów: prof. dr. Tadeusz Grabowski, prof. Bursa, Jan Kuliński, Stanisław Plutyński, Doelli i Ludwik Grudziński.

Wstęp na wieczór wolny. Członkom Klubu przysługuje prawo wprowadzania gości. Początek o godzinie 7 wieczór.

Ostrzeżenie. W tym tygodniu pojawiło się w pismach krajowych i na afiszach miast galicyjskich następujące obwieszczenie:

Niesumienni spekulanci, których w żadnem społeczeństwie nie brak, postanowili wyzyskać położenie obecne dla swoich oszukańczych celów. — Rozszerzając kłamliwe i zmyślone wiadomości, popchnęli szersze a łatwowierne nieraz warstwy ludności do podejmowania z kas oszczędności złożonej tam gotówki, a korzystając z popłochu, wykupywali nieraz książeczki wkładkowe kas oszczędności poniżej ich wartości.

W ostatnich dniach zaczęli spekulanci ci głosić, że w razie wojny pieniądze papierowe nie będą miały wartości, lecz tylko moneta srebrna lub złota i pod wpływem wywołanego tem przestrachu, zaczęli wymieniać pieniądze papierowe na znacznie niższe kwoty w monecie brzęczącej. Zbyt wiele biednych ludzi ciężko zapracowany grosz wskutek tego straciło.

Obowiązkiem jest moim ostrzedz ludność, aby nie szła na lep takich, dla oszukańczych celów rozsiewanych pogłosek i nie narażała się na wyzysk ze strony niesumiennych spekulantów.

Władze otrzymały polecenie, ażeby z całą surowością śledziły ludzi, rozsiewających kłamliwe i niepokojące wieści i wyzyskujących oszukańczo ludność i ażeby odstawiały ich bezzwłocznie sądom do ukarania. Namiestnik, Bobrzyński.

Wiec rękodzielników, kupców i przemysłowców w Przemyślu. W dniu 1. grudnia b. r. odbył się w Przemyślu ogólny wiec kupców, rękodzielników i przemysłowców w sprawie ograniczenia kredytu, działalności instytucyj finansowych i opłat podatkowych. Uchwalono rezolucye analogiczne do rezolucyj wiecu krakowskiego, zainicyowanego przez Klub rękodzielniczo-mieszczański.

Inicyatorom należą się słowa uznania za urządzenie wiecu. Im głośniej i częściej podnosić się będą skargi w kraju, rzeczowo umotywowane, o obecnym smutnym stanie handlu i przemysłu, tem rychlej zrozumieją wreszcie czynniki miarodajne, że zło dochodzi do zenitu i jeżeli państwo nie przyjdzie z pomocą, wówczas przedewszystkiem ono samo poniesie straty. Zrujnowani bowiem kupcy, przemysłowcy i rękodzielnicy nie będą w stanie opłacać podatków, a tem samem uszczuplą się i dochody państwa.

Do Rękodzielników i Przemysłowców. Rękodzielnicy i Przemysłowcy, którży mają niewyrówoane ra-

chunki za dostarczone roboty dla c. k. rządu, powinni je złożyć najpóźniej w poniedziałek (9 grudnia b. r.) do godz. 3-ciej popołudniu na ręce sekretarza Izby handlowej Dra Benisa, który wyjeżdża wraz z prezydyum Izby do Wiednia, aby tam przyspieszyć wyrównanie tych pretensyi.

Wieczór listopadowy urządzony w ubiegłą niedzielę przez IX. Koło T. S. L. im. Królowej Jadwigi w pięknie odnowionej sali Stow. Robotniczych przy ul. św. Tomasza, zgromadził bardzo liczną publiczność ze sfer mieszczańskich. Wieczór rozpoczęto wygłoszeniem starannie opracowanego odczytu przez p. Wągla, poczem na estradę wstąpił młody utalentowany śpiewak p. Stanisław Plutyński, uczeń zaszczytnie znanego w mieście prof. śpiewu p. Stanisława Bursy. Lirycznym doskonale wyszkolonym głosem odśpiewał p. Plutyński aryę z śp. Żeleńskiego »Konrad Wallenrod« a następnie prześliczny »Polones« Komorowskiego, zbierając rzęsiste oklaski. Drugą solistką tego ze wszech miar udatnego i miłego wieczoru była pięknie nadzieje rokująca śpiewaczka p. Wanda Łątkówna (również uczenica prof. St. Bursy), której przepiękne wykonanie pieśni Niewiadomskidgo »W białym dworku« oraz Żeleńskiego »Czarna sukienka« jak niemniej pieśni nad program zjednało burze oklasków. P. Łątkówna, posiada poza pełną wiośniannego wdzięku urodą, materyał głosowy pierwszorzędny, urobiony w doskonałej kulturze, dzięki czemu, głos młodej śpiewaczki ujmuje pięknym tonem, świeżością dźwięku i zaletami poważnych zdobyczy technicznych. P. Łatkówna frazuje poprawnie, deklamuje z uczuciem.

Część muzyczną wieczoru zakończono artystycznem odśpiewaniem kwartetów mieszanych, w których wzięli udział pp.: W. Łątkówna, Br. Hellerówna, Doelli oraz prof. Bursa — zbierając rzęsiste dowody uznania. Deklamacya spoczywała w ręku pny Niepielskiej, która wygłosiła ją z przejęciem. Wieczór zakończono poprawnem odegraniem utworu dramatycznego A. Urbańskiego »Na poddaszu«, w którem poprawnie oddali swe role pny Buczyńska, Niepielska, Eminowicz i Hoffmann. Ogólne wrażenie wieczoru, po którem odbyło się zebranie towarzyskie, było dodatnie. *Kraj.*

1863—1913. Sekcya literacka Komitetu dla obchodu pięćdziesiątej rocznicy powstania r. 1863/4 odbyła w tych dniach posiedzenie dla obrad nad wynikiem oceny nadesłanych na konkurs utworów dramatycznych. Posiedzenie odbyło się w komplecie, wzmocnionym przez współudział panów i pań, zaproszonych na sędziów.

Nadesłano ogółem na konkurs 55 utworów dramatycznych.

Starano się, ażeby każda sztuka była przez dwu recenzentów odczytaną i ocenioną. Na podstawie jednomyślnej uchwały, powziętej na wspólnem posiedzeniu ogółu sędziów uznano, iż żadna z nadesłanych na konkurs sztuk nie jest tak świetną, ażeby wykluczała wszystkie inne od nagrody wspólnej. Wskutek tego uchwalono kwotę 1.500 koron, wyznaczoną do rozporządzenia sekcyi literackiej przez ogólny komitet obchodu pięćdziesiątej rocznicy powstania r. 1863 na konkurs dramatyczny, rozdzielić na trzy nagrody: koron 800, 500 i 200. Przy przyznawaniu nagród będą decydowały przedewszystkiem i bezwarunkowo względy na literacką wartość, jakoteż zalety sceniczne danego utworu, z szczególną także uwagą na to, o ile pomiędzy nadesłanymi utworami mogłyby się znaleść sztuki patryotyczne, odpowiednie do grania na scenach włościańskich i amatorskich wogóle. To stanowi bowiem główny cel konkursu. Wynagrodzone sztuki pozostają własnością autora, a dyrekcya teatru lwowskiego oświadczyła, iż gotowa nabyć od autorów prawo przedstawiania trzech utworów, o ile znajdą się pomiędzy nimi sztuki, odpowiednie dla tutejszej sceny.

W sprawozdaniu o wynikach konkursu postanowiono także zwrócić uwagę na takie sztuki — jakich jest kilka pomiędzy nadesłanymi na konkurs, które wprawdzie nie odpowiadają warunkom konkursu, ale byłyby odpowiednie n. p. do grania przez młodzież szkolną dla pensyonatów dla dziewcząt i t. p.

Komitetowi, który ma ostatecznie przygotować wnioski co do premiowania najcelniejszych utworów, przekazano do wspólnego czytania 12 utworów.

Na podstawie sprawozdania tego ściślejszego komitetu sędziów będzie dokonanem przyznanie nagród.

Wielka manifestacya narodowa w Przemyślu. W ubiegły wtorek odbyła się w Przemyślu wielka manifestacya młodzieży niepodległościowej wszystkich sfer i zawodów. Tłumy, zebrane w liczbie kilku tysięcy na Rynku, zaintonowały chorał, poczem przemawiało kilku mowców, którzy gwałtownie przemawiali przeciw caratowi. Mowy przerywano okrzykami: Precz z caratem!

Na wezwanie naczelnika Sokoła p. Złotnickiego zebrani poprzysięgli uroczyście walczyć za wolność Polski. Po przemowach zebrani odśpiewali »Jeszcze Polska« i »Gdy naród do boju«, poczem się rozeszli.

Licznie skonsygnowana policya usiłowała zebranych rozproszyć, odezwały się jeknak tak groźne głosy, że musiała ustąpić.

Bankructwa galicyjskie. Celem wspólnego odparcia ogólnikowych zarzutów, skierowanych przeciwko kupiectwu galicyjskiemu na konferencyi wiedeńskiej Izby handlowej, zamierza prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie zaprosić prezydya wszystkich trzech Izb galicyjskich oraz Centralnego Związku fabrycznego na wspólną konferencyę do Krakowa.

Bawiący chwilowo we Wiedniu sekretarz krakowskiej Izby handlowej Dr. Benis porozumieć się ma w tym względzie z reprezentantami tych czynników, biorącymi udział w posiedzeniu Rady kolejowej.

Walne Zgromadzenie T-wa »Esperanto« w Krakowie, odbyte w niedzielę dnia 1. b. m. pod przewodnictwem prof. O. Bujwida, stwierdziło ciągły rozwój idei języka wszechświatowego Esperanto na ziemiach polskich. Liczba członków T-wa wzrosła w ubiegłym roku o przeszło 50 członków; wzrasta także ilość grup prowincyonalnych. Dla tych postanowiono jeszcze przed rokiem we Lwowie na zjeździe esperantystów galicyjskich, zawiązać »Ligę polskich esperantystów« na wzór istniejących zagranicą esperanckich związków narodowych. Wypracowaniem statutu zajmuje się osobny Komitet.

Wybory do nowego wydziału Tow. dały następujący rezultat: prezes: prof. O. Bujwid, wiceprezes: St. Rudnicki, sekretarka: G. Morgensternówna, skarbnik: Wł. Grabowski, bibliotekarz: L. Kronenberg; prócz tego pp.: Dr. Maks. Blasberg, A. Czubryński, J. Mędrkiewicz, F. Stradiot. W skład Komisyi rewizyjnej weszli: pp.: F. Candido, M. Piotrowski, K. Zajączkowski.

Po walnem Zgromadzeniu zdał Dr. Rosenstock sprawę z odbytego w Krakowie kongresu esperantystów. Na wniosek prezydyum walne zgromadzenie uchwaliło wyrazić podziękowanie tym wszystkim instytucyom, które przyczyniły się moralnie, czy materyalnie, do uświetlenia kongresu a w szczególności: Prezydyum miast Krakowa i Wieliczki, Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie, Kongregacyi kupieckiej, Dyrekcyi Akademii handlowej, Dyrekcyi kolei państwowych i Naczelnictwu stacyi w Krakowie, Gronu profesorskiemu Tow. muzycznego, Związkowi artystów, Zarządowi salin wielickich, Kraj. Związkowi turystycznemu, Komitetowi obywatelskiemu w Zakopanem, prasie krakowskiej i wreszcie posłowi do Rady państwa Drowi Lisiewiczowi za wydatną pomoc wobec władz wiedeńskich.

Z innych wniosków przekazano Wydziałowi do wniesienia pisma do Rady m. Krakowa w sprawie nadania — śladem innych miast Europy (Tarragona, Sabadell) — jednej z nowo powstałych ulic nazwy Dra Zamenhofa.

Przywóz drobiu do Krakowa z Królestwa Polsk. Wśród wielu zarządzeń, które mogłyby przyczynić się do obniżenia cen artykułów spożywczych, postawić należy na pierwszem miejscu ułatwienia w przywozie drobiu żywego z Królestwa. Drób ten znacznie od naszego tańszy, mógłby drogą na Kocmyrzów wprost dochodzić do rzeźni krakowskiej, wyposażonej we wszystkie nowożytne urządzenia weterynaryjne. Dotąd jednak rząd nie chce zgodzić się na ten dowóz, mimo, iż bardzo znaczne transporty żywych gęsi, nawet przez nasze terytoryum, idą na Śląsk pruski, do Berlina i t. d.

Magistrat miasta Krakowa odniósł się do namiestnictwa o zezwolenie na przywóz drobiu. Warunki jednak, od których import ten uczyniono zawisłym, uniemożliwiłyby cały proceder. Władze weterynaryjskie zażądały bowiem zbudowania na Grzegórzkach specyalnych magazynów na drób oraz osobnej rzeźni i odrębnych lokali dla hurtowej i częściowej sprzedaży drobiu bitego. Nadto wymaga rząd podwójnej kontroli weterynaryjskiej w stacyi granicznej oraz w stacyi odbiorczej.

Miasto Kraków, które bardzo znacznym kosztem wyposażyło znakomicie targowicę i rzeźnię miejską, powinno z całym naciskiem domagać się odstąpienia od tych uciążliwych warunków. W tym kierunku powzięła też Izba handlowa jednomyślną uchwałę oraz postanowiła porozumieć się z miastem, celem wdrożenia wspólnej akcyi u namiestnictwa.

Teatr „Apollo“ (Kraków, Zielona, 17). Od 1—16 grudnia b. r. codziennie wieczorem o godz. 9 fenomenalny i dotąd nigdzie w Krakowie niewidziany program: Niezwykłe The Onras, jedyni akrobaci ręczni. — Wiktor Wolski, piosenkarz kabaretów liter.-artyst. — Obrazy z nocnego życia paryskiego. — Z teatru »Empire« w Londynie Effri-Off Ney. — Osterna Barańska, polska pieśniarka. — Dixi Davis & Jambo, niezrównany duet murzyński.

O godzinie 11 kabaret w małej sali.

Z teatru Nowości. W poniedziałek rozpoczyna się nowy program, w którym weźmie udział kilka znakomitych numerów. Z pomiędzy nich wyróżniają

się znakomici gimnastycy na zeku Les Arturos, nadto fenomenalny akt balansowania Ritley oraz nadzwyczajna trupa The Four Miradors, która wykona plastyczne pozy z czasów greckich. W kabarecie wystąpi z zupełnie nowym repertuarem p. Czesław Kaden, znakomity humorysta z warszawskiego »Momusa«. Przepiękna operetka »Lolotta« pozostała nadal prolongowana.

Wyścigi konne w Krakowie W dniu 30-go listopada b. r. odbyły się posiedzenia członków komisyj programowych Towarzystwa międzynarodowego oraz Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów w Krakowie. W propozycyach wyścigowych na rok przyszły (1913) przedsięwzięto dość dużo zmian zmierzających nietylko do podniesienia krajowej hodowli koni, ale także do obudzenia w ogólności większego zainteresowania się wyścigami sfer sportowych. Jako stanowcze terminy uchwalono dnie 22, 24, 26, 28 i 29 go czerwca 1913, obejmujące dwie niedziele.

W połowie maja r. n odbędzie się XI. Konkurs hipiczny, połączony z wyścigiem myśliwskim i konkursem »Skoku na wysokość«.

Sprawy zawodowe.

Stypendya i pożyczki.

Ordynat Czarkowski-Golejewski nadał z fundacyi ś. p. Maryi Felicyi z hr. Golejewskich Czartowskiej następujące stypendya i bezprocentowe pożyczki:

1. Stypendya krajowe 600 koron a) Surówce Mikołajowi, uczniowi szkoły ślusarskiej w Tarnopolu; b) Żurkowi Józefowi, uczniowi stolarskiemu w Oświęcimiu, Michałowi Biłousowi, stolarzowi z Ihrowicy i Janowi Dąbrowskiemu, stolarzowi w Zakopanem.

2. Stypendya celem kształcenia się za granicą po 600 kor.: a) Schneiderowi Romanowi, czeladnikowi stolarskiemu w Zakopanem; b) Sukiennikowi Stefanowi, czeladnikowi stolarskiemu w Brzesku; c) Krzyckiemu Janowi, czeladnikowi ślusarskiemu we Lwowie; d) Opalińskiemu Bronisławowi, czeladnikowi ślusarskiemu w Krakowie.

3. Pożyczki bezprocentowe po 3000 koron: a) Jagniewskiemu Janowi, bronzownikowi we Lwowie; b) Laszkiewiczowi Tadeuszowi, szklarzowi w Krakowie; c) Lubertowiczowi Władysławowi, stolarzowi w Nowym Targu.

4. Pożyczkę bezprocentową 2500 koron Chomickiemu Edmundowi, stolarzowi w Kołomyi.

5. Pożyczki bezprocentowe po 2000 koron Zygmuntowi Zajączkowskiemu, ślusarzowi we Lwowie i Kazimierzowi Gąsiorowskiemu, rymarzowi we Lwowie.

Konkurs.

Z fundacyi im. dr. Emila Byka zatwierdzonej reskryptem c. k. Namiestnictwa z 16. października 1912 r. L. XIII. b. 6482 rozpisuje się niniejszem konkurs na 2 stypendya po 240 kor. rocznie dla uczniów wyznania mojżeszowego, uczęszczających do szkół przemysłowych, czy to rządowych lub krajowych we Lwowie, w Galicyi lub po za krajem, lub do szkół przemysłowych zawodowych w kraju lub za granicą.

Kandydaci muszą przynależeć do gminy wyznaniowej izrael. we Lwowie lub Tarnopolu.

Pierwszeństwo przy uzyskaniu stypendyum mają wychowankowie Zakładu sierót izrael. we Lwowie.

Kandydaci ubiegający się o stypendyum winni wykazać:

1. wyznanie mojżeszowe,
2. ubóstwo, względnie niemożność utrzymywania się,
3. przynależność do Gminy wyznania izrael. we Lwowie względnie Tarnopolu,
4. moralne i nienaganne zachowanie się,
5. uczęszczanie do szkoły przemysłowej lub zawodowej i dobry postęp w nauce.

Stypendyum zostanie przyznane uczniom z reguły na przeciąg 1 roku pod warunkiem, że tak pod względem postępów w nauce jakoteż zachowania się odpowiedzą wszelkim wymaganiom aktu fundacyjnego.

Nadane kandydatowi stypendyum może być przedłużone na czas dłuższy, najdłużej na 3 lata.

Podania nieostemplowane zaopatrzone w po wyższe dowody wnosić należy do kancelaryi Gminy wyznaniowej izrael. we Lwowie, najpóźniej do 15. grudnia 1912 r.

Dział ekonomiczny.

Budowa kanału galicyjskiego.

W sprawie budowy dróg wodnych w naszym kraju pozostaje do przeprowadzenia:

Przy kanale Odra — Wisła: rozdanie budowy na I i II losie przestrzeni kanału Zator—Samborek od Zatora do Kosowy; reambulacya polityczna, wydanie konsensu na budowę, wykupno gruntów i rozdanie robót na przestrzeni od Samborka do Krakowa; wreszcie zatwierdzenie trasy, reambulacya polityczna, wydanie konsensu na budowę i rozdanie robót na przestrzeni kanału od granicy śląskiej w Kaniowie Wielkim do Zatora

Przy kanale Wisła-Dniestr przedewszystkiem opracowanie projektu technicznego i przygotowanie budowy. Nadto zalega jeszcze rozdanie robót przy kanalizacyi Wisły poniżej mostu kolei Karola Ludwika, wraz z budową jazu na Wiśle i kanału lateralnego ze śluzą komorową w Dąbiu.

Wobec tego stanu rzeczy postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wnioski na uchwalenie rezolucyj, wzywających rząd:

a) ażeby bezwłocznie zarządził opracowanie szczegółowego projektu kanału spławnego Wisła — Dniestr z odgałęzieniem od Sądowej Wiszni do Lwowa, w którym to projekcie ma byc przewidziana kanalizacya Dniestru od Rozwadowa w dół, zamiast budowy kanału lateralnego;

b) ażeby bezzwłocznie rozdał roboty na I i II losie przestrzeni kanału od Zatora do Kosowy, tudzież przy kanalizacyi Wisły poniżej mostu kolei Karola Ludwika, wraz z budową jazu na Wiśle i kanału lateralnego w Dąbiu;

c) ażeby zarządził przeprowadzenie reambulacyi politycznej i wykupno gruntów dla przestrzeni kanału od Samborka do Krakowa i od Zatora do granicy śląskiej w Kaniowie Wielkim, a następnie rozpisał rozprawę ofertową na oddanie budowy w tych przestrzeniach;

d) ażeby w noweli do ustawy kanałowej z r. 1901 wprowadził zmianę w tym kierunku, iżby budowa kanału galicyjskiego, w myśl ustępu drugiego § 6. obowiązującej ustawy, w ciągu lat dwudziestu mogła być ukończoną.

Z powodu ostatniej rezolucyi Wydział krajowy zaznacza, iż wniesiona przez rząd nowela do ustawy kanałowej jest niekorzystną, gdyż odracza budowę kanału Dunaj — Odra na czaś nieokreślony, wskutek czego posłowie trzech krajów interesowanych: Austryi Dolnej, Morawy i Śląska nie mogą przyjąć tego projektu; następnie nowela przedłuża znacznie okres budowy dróg wodnych. Według zdania ekspertyzy, budowa kanału Dunaj—Odra nie powinna trwać dłużej aniżeli lat 8, zaś kanału galicyjskiego lat 10; według zaś nowego projektu budowa mogłaby być ukończoną zaledwie w 50 latach.

Wreszcie zmienia nowela sposób uszczenia 12 i pół proc. datków kraju, unormowany ustawą z roku 1901, któryby obciążył znacznie finanse krajów.

Ogłoszenie sprzedaży. Rząd krajowy dla Bośni i Hercegowiny w Sarajewie ogłasza rozprawę ofertową na sprzedaż większych ilości użytkowego i opałowego drzewa jodłowego, świerkowego i sosnowego oraz użytkowego i opałowego drzewa bukowego. Oferty wnieść należy przed dniem 2 maja 1913 r.

Międzynarodowa wystawa rolnicza odbędzie się w Hadze we wrześniu 1913 r.

Wystawa dla przemysłu papierowego połączona z Wystawą dla przemysłu księgarskiego i introligatorskiego odbędzie się w Berlinie w czasie od 3 do 14 maja 1913 r

Bliższych informacyi zasięgnąć można za pośrednictwem Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Dziesięciolecie Centralnego Banku czeskich kas. oszcz (Ustredni Banka). W roku 1902 rozpoczęto pierwsze prace przygotowawcze celem założenia Centrali kas oszczędności, tak, że z dniem 1. sierpnia 1903 pomieniony Bank rozpoczął już swą działalność. Jako centrala całego szeregu kas rozwinęła się w szybkiem tempie, czego najlepszym dowodem są niżej przytoczone cyfry:

	1903	1908	1911
	w tysiącach koron		
Kapitał i fundusze . . .	2.007	10.552	27.059
wkładki na książeczki	993	19 057	53 437
portfel wekslowy . . .	5.180	70.280	75.721
obligacye bankowe . .	152	46.106	48.702
czysty zysk	33	672	1.526
dywidenda	3%	5%	5%

Ogółem wynoszą wkładki ca. K 100,000.000, obrót roczny zaś przeszło 7 miliardów koron.

Centalny Bank czeskich kas oszczędności ze względu na rozgałęzienie swych interesów, pozakładał cały szereg zakładów filialnych a mianowicie: w Krakowie, Lwowie, Bielsku Białej, Wiedniu, Bernie, Luchaczowicach, Czerniowcach, Tryeście, Piszczanach, Budapeszcie, New Yorku.

Najmłodszym jest oddział w Bielsku-Białej, który rozpoczął swą działalność z dniem 1. listopada b. r.

Rozprawa ofertowa Zarząd salinarny w Wieliczce ogłasza rozprawę ofertową na dostawę materyałów budowlanych, jakoto:

Grupa I. cegła,
» Ib. » podwójnie prasowana,
» IV. cement,
» V. piasek,
» VI. wapno niegaszone,
» VII. gips,
» VIII. wapno hydrauliczne.

Oferty wnieść należy do c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce, najpóźniej do 12. grudnia 1912.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie sprzeda w drodze publicznego przetargu nagromadzone w magazynie materyałowym w Stanisławowie stare materyały, a mianowicie: starą żelazną blachę, stare niespalone żalazo, stare stalowe obręcze z kół, odpadki metalowe itp.

Oferty wnieść należy przed dniem 15. grudnia 1912 roku.

Ogłoszenie dostawy. C. k. Zarząd salinarny w Wieliczce ogłasza rozprawę ofertową na dostawę drzewa budowlanego i materyałów tartych, a to: drzewa opałowego, budowlanego okrągłego, budowlanego ciosanego, desek i łat.

Oferty wnieść należy do Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie najpóźniej do dnia 9. grudnia 1912 r.

Zarząd c. i k. szpitala garnizonowego Nr. 3. w Przemyślu rozpisuje rozprawę ofertową na dostawę mięsa, pieczywa, napojów itp. w czasie od 1. stycznia do 31. grudnia 1913 roku.

Oferty wnieść należy przed dniem 11. grudnia 1912 r.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Upadłości w Rumunii. W biurze Izby handlowej w Krakowie przeglądnąć mogą interesowani listę firm rumuńskich, które zgłosiły upadłość, względnie znajdują się w trudnem położeniu finansowem.

Wszystkich Przyjaciół naszego pisma prosimy, aby w lokalach publicznych, restauracyach, kawiarniach i mleczarniach żądali „Tygodnika mieszczańskiego“.

Redaktor odpowiedzialny: — Julian Kurdziel. — Wydawca: Szczepan Rakisz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).